

Dariusz Chodyniecki

Duszpasterstwo w Ludowym Wojsku Polskim w czasie II wojny światowej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 2/1, 193-210

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIUSZ CHODYNIECKI OSA

DUSZPASTERSTWO W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ*

Dnia 8 maja 1943 r. na terytorium Związku Radzieckiego, rozpoczęto formowanie I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki w ramach tzw. Odrodzonego Wojska Polskiego. Od samego początku, w zamyśle organizatorów, którymi byli przedstawiciele Związku Patriotów Polskich na czele z Wandą Wasilewską, miała istnieć przy wojsku służba duszpasterska¹. Wobec niemożliwości prowadzenia walki na ziemiach polskich przez wcześniej powstałą w ZSRR Armię Andersa, Odrodzone Wojsko Polskie miało spełniać wraz z Armią Czerwoną rolę wyzwoliciela umęczonego kraju. Komuniści zamierzali ustanowić „nowy porządek”, stopniowo obejmując władzę na wyzwolanych przez wojsko terenach. W związku z tym Armia Polska miała również niemałe znaczenie propagandowe.

1. Ks. Wilhelm Franciszek Kubsz – pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego.

Kapelanem 1 Dywizji został mianowany ks. Wilhelm Franciszek Kubsz, który później w miarę napływu nowych księży kapelanów, w związku z powstaniem I i II Armii WP, został Generalnym Dziekanem. Ks. Kubsz jest postacią bardzo interesującą, a jego życiorys pełen jest wydarzeń zaskakujących, dramatycznych i niezrządco kontrowersyjnych.

Urodził się 29 marca 1911 r. w Gliwicach, w rodzinie Karola i Jadwigi z domu Szele². Od 1924 r. do 1930 r. uczył się w Niższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Najśw. i Niepokala-

* Artykuł stanowi kwintesencję rozprawy doktorskiej przygotowanej na seminarium ks. prof. J. Mandziuka, któremu autor składa podziękowanie za życzliwą pomoc i radę w przygotowaniu powyższego tekstu.

¹ J. Humeński, *Duszpasterstwo Wojskowe w Ludowym Wojsku Polskim. W: Wspomnienia kapelanów wojskowych 1939–1945*. Pod red. J. Humeńskiego. Warszawa 1974, s. 10.

² A. Topol, *Wilhelm Kubsz (1911–1978). Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*. Katowice 1983, s. 3.

nej Marii Panny w Lublińcu. Ukończył potem Wyższe Seminarium Duchowne tego zgromadzenia i 21 czerwca 1936 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybpa Walentego Dymka³. Zgodnie z wymaganiami stawianymi misjonarzom, zdobył dodatkowo zawód technika dentystycznego⁴.

Gdy wybuchła wojna, ks. Kubsz przebywał na Polesiu, które 17 września 1939 r. dostało się pod okupację radziecką. W grudniu 1941 r., już po niemieckiej napaści na ZSRR, nawiązał pierwszy kontakt z partyzantami poleskimi, w szeregach których służyli w większości Rosjanie i Białorusini. Ksiądz pomagał im jako dentysta, informując ich także o rozmieszczeniu i ruchach wojsk niemieckich. Orientował się doskonale w terenie, gdyż był wówczas administratorem parafii Puzicze obejmującej ogromny obszar.

Dnia 10 maja 1942 r. ks. Kubsz został aresztowany przez Gestapo m. in. za łączność z partyzantami i głoszenie kazań „podjudzających” do oporu wobec hitlerowców. Siedział potem w więzieniu SD w Baranowiczach, wcześniej przesłuchiwany w Łunińcu i Hanczewiczach. Właściwie cudem uniknął śmierci, gdyż w dniu egzekucji więźniów, 26 lipca 1942 r. przebywał na przesłuchaniu⁵. Kiedy powrócił do celi, strażnik – Austriak wypchnął go za bramę twierdząc, że ksiądz nie figuruje w rejestrze więźniów, bo wyprowadzono ich na wykonanie wyroku śmierci. Była to oczywista pomyłka Niemców. Kubsz wrócił na plebanię, ale musiał szybko uciekać do lasu, gdzie schronił się u partyzantów płka Wasiliewa. Oddział partyzancki przemianowano później na Brygadę im. Lenina⁶.

Będąc w Brygadzie prowadził pracę duszpasterską z miejscową ludnością katolicką, a po śmierci prawosławnego proboszcza z Choroścowa, ks. Kubsz zajął się także prawosławnymi. Oprócz pracy duszpasterskiej świadczył też usługi dentystyczne⁷.

W maju 1943 r. ks. Wilhelm trafił z Polesia do Moskwy, gdzie został pierwszym kapelanem Wojska Polskiego. W czerwcu tegoż roku uczestniczył w moskiewskim zjeździe Związku Patriotów Polskich (ZPP). Wybrano go wtedy do rozszerzonego prezydium tej

³ R. Piśczonek, *Księża Caritas. Wspomnienia*. Warszawa 1984, s. 108.

⁴ *Ksiądz Pułkownik Wilhelm Kubsz*. Rocznik Jeleniogórski. T. 22: 1984, s. 211.

⁵ J. Musioł, *Pierwszy kapelan Wojska Polskiego*. Poglądy. R. 18: 1979, nr 8, s. 4-6.

⁶ F. K u b s z, *Wspomnienia kapelana Kościuszkowców*. Za i przeciw. R. 9: 1965, nr 19, s. 11.

⁷ J. M a n d z i u k, *Kubsz Wilhelm Franciszek*, W: *Słownik duchowieństwa śląskiego* (w druku).

organizacji⁸. W związku z tym warto wspomnieć o nieugiętej postawie ks. Kubsza wobec Wandy Wasilewskiej, a także o jego odwadze w stosunku do Stalina, przez cały okres działalności w ZPP. Chodziło o konkretną pomoc dla Polaków w ZSRR w zakresie szkolnictwa i duszpasterstwa. Stalin z oporem zgodził się na te inicjatywy, zwłaszcza pomoc materialną dla polskich rodzin, wcześniej przecież prześladowanych. Doszło do tego, że na peronie dworca kolejowego w Moskwie, kilku nieznanym mężczyznom usiłowało ks. Wilhelma wepchnąć pod nadjeżdżający pociąg. Zdołał się jednak uratować, ale uszkodził sobie wtedy kręgosłup. Był to oczywisty zamach na jego życie. Po wojnie bóle kręgosłupa bardzo się nasiliły. Choroba nowotworowa, która trawiła potem organizm księdza, powodując śmierć w 1978 r., miała niewątpliwie związek z tą „makabryczną przygodą”⁹. To wydarzenie miało prawdopodobnie miejsce w maju 1944 r., gdy Kubsz bardzo mocno forsował sprawę nauczania religii w szkołach polskich na terenach wyzwolonych.

W końcu czerwca 1943 r. ks. Kubsz trafił do Sielc nad Oką, gdzie został kapelanem 1. Dywizji im. T. Kościuszki. Dywizja ta złożyła przysięgę 15 lipca 1943 r., którą kapelan odbierał wraz z gen. Berlingiem i Wandą Wasilewską¹⁰.

Walkę na froncie rozpoczęli żołnierze 1. Dywizji 12 października 1943 r. pod Lenino. Ks. Wilhelm towarzyszył żołnierzom, przygotowując ich duchowo do krwawego starcia z Niemcami. Bitwa pod Lenino była prawdziwą tragedią dla polskich żołnierzy. Ogień artylerii radzieckiej trwał zaledwie pięć minut. Świadomie narażono życie Polaków¹¹. Po dwóch dniach ciężkich walk, okupionych ogromnymi stratami, odwołano dywizję z linii frontu na odpoczynek. W okresie zimy kapelan przebywał ze swoimi żołnierzami na zapleczu frontu.

Ks. Kubsz szedł potem wraz z Wojskiem Polskim frontowym szlakiem, biorąc udział począwszy od 11 lipca 1944 r. w wyzwolaniu polskich miast. Poprzez Chełm Lubelski, Lublin, Puławy, Mag-nuszewo, aż do warszawskiej Pragi. Wtedy tylko pas wiślanej wody dzielił nasze wojsko od walczącej i płonącej bezustannie stolicy¹².

⁸ *Ksiądz Pułkownik...*, s. 214.

⁹ Wywiad z ks. Antonim Kurkiem OMI (autoryzowany). Zbiory własne, s. 2.

¹⁰ W. K u b s z, *Uczestniczyłem w bitwie pod Lenino*. W: *Udział kapelanów wojskowych w II wojnie światowej*. Pod red. J. H u m e Ń s k i e g o. Warszawa 1984, s. 99.

¹¹ Wywiad z ks. Antonim Kurkiem OMI, s. 2.

¹² F. K u b s z, *Wspomnienia kapelana Kościuszkowskiego*. Za i przeciw. R. 9: 1965, nr 21, s. 15.

W tym miejscu należałoby poruszyć sprawę usunięcia z Wojska ks. ppłka Kubsza. Zwolnienie owo, chociaż właściwiej jest tu mówić o usunięciu Generalnego Dziekana, było skutkiem narastającego konfliktu na linii Generalny Dziekanat – Naczelne Dowództwo. Konkretnie Kubsz – gen. Rola-Żymierski.

Wiadomo, że Kubsz rozgrzeszał przed śmiercią ofiary bolszewickiego terroru na zamku lubelskim, bywał świadkiem ich egzekucji. Więziono tam AK-owców i innych ludzi niewygodnych dla nowej władzy¹³. Wiadomo też, że wyroki śmierci podpisywał gen. Żymierski (przynajmniej niektóre). Ks. Wilhelm o tym wiedział, więc Żymierski miał powody, by czuć do niego niechęć. Ks. Kubsza obciążono też odpowiedzialnością za dezercję żołnierzy pod Łopiennikami (woj. zamojskie), gdzie miał tuż przed tym zdarzeniem nabożeństwo i spowiedź¹⁴.

Ks. Kubsz był osobą blisko związaną z gen. Berlingiem. Podczas Powstania Warszawskiego pomagał organizować desant na lewy brzeg Wisły. Desant zakończył się tragicznie. Dodać można, że artyleria rosyjska nie udzieliła wsparcia przepływającym się żołnierzom 3. Dywizji i innym samodzielnym jednostkom. Okazało się na dodatek, że Niemcy właśnie w tym miejscu skoncentrowali ogień. Tylko niewielkiej części Polaków udało się powrócić¹⁵. Po tym incydencie gen. Berling i ks. Kubsz zostali usunięci z wojska. Ks. Wilhelm miał nawet stanąć przed sądem wojennym, ale ukrywał się najpierw w Lublinie u dominikanów, a potem w klasztorze na Świętym Krzyżu (woj. kieleckie), na obszarze kontrolowanym wówczas przez Armię Krajową¹⁶.

Oficjalne zwolnienie z wojska ks. Kubsza miało miejsce 2 lutego 1945 r. Dodatkowo stawiano mu zarzut odrzucenia mandatu poselskiego do Krajowej Rady Narodowej, chociaż jak twierdził sam ks. Kubsz, nie otrzymał on żadnej propozycji w tej materii. Dowiedział się o takiej decyzji z gazety. Zresztą nie dostał nigdy zawiadomienia o mającej się odbyć sesji KRN¹⁷.

Pobyt byłego dziekana LWP na Świętym Krzyżu trwał do 1947 r. Potem były inne placówki obłackie. Oficjalnie powrócił w kapelańskie szeregi już po czasach stalinowskich, 1 października 1964 r. W międzyczasie otrzymał nawet propozycję od ambasadora ZSRR

¹³ Wywiad z ks. Antonim Kurkiem, s. 2.

¹⁴ Wywiad z ks. Janem Mrugaczem (autoryzowany). Zbiory własne, s. 5.

¹⁵ Wywiad z ks. Antonim Kurkiem, s. 2.

¹⁶ T a m ż e, s. 1–2.

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (w dalszym ciągu: CAW), *Acta personalne W. Kubsza. Raport do Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 lutego 1969 r.*, sygn. 1663/82/451, k. 45.

w Polsce Abrasimowa, aby udać się do Utrechtu (Holandia) po sakrę biskupią polskiego Kościoła Narodowego. Miało to być swoiste „docenienie zasług” ks. Kubsza z czasów wojny. Ambasador spotkał się ze stanowczą odmową swojego byłego kolegi z partyzantki na Polesiu. W tym momencie skończyła się ich przyjaźń. Ks. Kubsz pozostał lojalny wobec władz kościelnych¹⁸.

Ks. Wilhelm Franciszek Kubsz, pierwszy kapelan Odrodzonego Wojska Polskiego zmarł 24 lipca 1978 r. w Jeleniej Górze. Tam też znajduje się jego grób¹⁹. Był proboszczem tamtejszej parafii garnizonowej Podwyższenia Krzyża Świętego.

2. Nowi kapelani wojskowi z terenów Związku Radzieckiego i Wschodniej Polski.

W dzień Nowego Roku 1944 ks. Kubsz udał się do obozu jenieckiego pod Moskwą. Przebywali tam Polacy ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza, wcieleni przymusowo do Wehrmachtu i wysłani na front wschodni. W czasie walk wzięto ich do radzieckiej niewoli. Kapelan wierzył w pozyskanie ich dla WP. Tam właśnie odnalazł m. in. ks. Alojzego Dudkę, który został później kapelanem 3 Dywizji im. Romualda Traugutta. Obóz jeniecki nazywał się Aleksin. Kiedy ks. Kubsz przyjechał tam z nabożeństwem, ks. Alojzy zgłosił się do niego. Dwa tygodnie później nowy kapelan był już w Sielcach nad Oką²⁰.

Dnia 30 stycznia 1944 r. Kubsz wraz z żołnierzami I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (taka była oficjalna nazwa naszego wojska do 18 marca 1944 r. kiedy przyjęło nazwę I Armii Polskiej w ZSRR) wziął udział w wielkiej uroczystości żałobnej w Katyniu. Był tam również ks. Antoni Łopaciński, kapelan II Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego²¹. Został on powołany do Ludowego Wojska Polskiego (używano wówczas nazwy Odrodzone Wojsko Polskie) ze względu na swoją wcześniejszą służbę w Armii Czerwonej, a konkretnie w 43 Łotewskiej Gwardyjskiej Dywizji Strzeleckiej²². Pochodził bowiem z Łotwy.

Mimo, iż domyślano się wtedy, kto jest winnym zbrodni katyńskiej, trochę przypadkowo ks. Łopaciński dowiedział się prawdy. Po nabożeństwie w lesie katyńskim, udał się on wraz ze swoim ordynan-

¹⁸ Wywiad z ks. Antonim Kurkiem, s. 3.

¹⁹ Zob. D. Chodyniecki, *Ksiądz Pułkownik Wilhelm Franciszek Kubsz (1911–1978). Pierwszy Kapelan Ludowego Wojska Polskiego*. Wrocław 1988, mps., s. 139.

²⁰ Wywiad z ks. Alojzym Dudkiem (autoryzowany). Zbiory własne, s. 2.

²¹ CAW, *Akta personalne A. Łopacińskiego*, sygn. 1600/76/209, k. 39.

²² Tamże, k. 28.

sem (gońcem) do pewnego starego kołchoźnika, do jednej z okolicznych chat. Otrzymałszy tzw. „pajok” – zaopatrzenie i trochę wódki, podzielili się tym z gospodarzem. Gdy już zgasili lampę położywszy się spać na słomie, ów starzec przysunął się do ks. Łopacińskiego i zaczął mu szeptać o zbrodni na polskich oficerach. Mówił, że zrobili to NKWD-yści, którzy potem chodzili po okolicy i sprzedawali buty–„sapagi”, płaszcze, pasy i jakieś rzeczy²³. Starzec zaufał polskiemu kapłanowi, wierząc, że „świaszczennik” nigdy go nie wyda. Było niebezpiecznie, również kapelan znajdował się pod „opieką” przedstawiciela NKWD, który przebywał na tej samej kwaterze.

W marcu 1944 r. ks. Kubsz został dziekanem I Armii Polskiej w ZSRR. Wobec tego, że obowiązki dziekana były bardzo liczne i absorbujące, przekazał on funkcję kapelana 1 Dywizji ks. kapitanowi Janowi S p i e w a k o w i, byłemu więźniowi taboru pracy w Kostopolu i Ludwipolu, kapelanowi partyzanckiemu AK²⁴. Ks. Śpiewak przebywał w Sumach na Ukrainie, gdzie tworzone następne dywizje I Armii. Tam też dojechał ks. Tadeusz F e d o r o w i c z, który został mianowany kapelanem 4 Dywizji im. Jana Kilińskiego. Razem z tą dywizją doszedł on pod Warszawę, gdzie uczestniczył w walkach we wrześniu i listopadzie 1944 r. Służbę swoją rozpoczął w kwietniu 1944 r. a zakończył w grudniu tegoż roku²⁵. Został zwolniony z powodu niespełniania kryteriów wymaganych od kapelana WP. Stawiano mu zarzuty, że w kazaniach zbyt mało mówi o przyjaźni ze Związkiem Radzieckim²⁶. Były te zapewne w stosunku do niego poważniejsze zastrzeżenia, gdyż oprócz doniesienia z Biura Politycznego, do dowództwa Armii dotarła skarga z tzw. Informacji (wojskowe NKWD), od jej szefa majora Morana²⁷. Zresztą wówczas niewiele było potrzeba, aby narazić się władzom. Oficjalnie zwolniono ks. Fedorowicza 30 listopada 1944 r. Był wtedy majorem²⁸. Później, po weryfikacji z Pruszkowie, mimo że w dokumencie zwolnienia z wojska posiadał on stopień oficerski, w książeczce wojskowej wpisano mu, że jest kapitanem²⁹. Bezprawnie więc obniżono mu stopień. W związku z osobą ks. Fedorowicza, który żyje do dzisiaj i pracuje w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach, jest jeszcze inna, nieco zabawna historia. Otóż 9 maja 1946 r. nadano mu medal „KRN:

²³ Wywiad z ks. Piotrem Mazurkiem (autoryzowany). Zbiory własne, s. 17.

²⁴ CAW, Akta personalne L. Śpiewaka, sygn. III-7/246, k. 90.

²⁵ CAW, Akta personalne T. Fedorowicza, sygn. 1506/72/101, k. 3.

²⁶ Wywiad z ks. T. Fedorowiczem (autoryzowany). Zbiory własne, s. 2.

²⁷ T. Fedorowicz, *Drogi Opatrzności*, Lublin 1992, s. 139.

²⁸ CAW, Akta personalne T. Fedorowicza, k. 7.

²⁹ Wywiad z ks. T. Fedorowiczem, s. 2.

Zwycięstwo i Wolność 9 V 1945". Otrzymał go dopiero 12 października 1971 r., a więc po 25 latach! Dlaczego czekano tak długo? Sam ks. Fedorowicz traktuje to z humorem twierdząc, że ten medal nie jest żadnym ważnym odznaczeniem, ale pamiątką z czasów służby w LWP. Poza tym jest to przykład postępowania komunistów wobec niektórych ludzi³⁰.

Wracając do sytuacji w I Armii polskiej, poszerzenie stanu personalnego w duszpasterstwie wojskowym następowało w miarę przybliżania się wojska do Polski. Na terenie diecezji łuckiej, ks. Kubsz zgłosił się do ordynariusza, ks. bpa Adolfa Szelążka. Oprócz niezbędnej jurysdykcji na obszar diecezji, ks. dziekan otrzymał również zgodę na werbowanie księży z tego terenu. Zgłosiło się wtedy wielu chętnych.

W marcu 1944r. przez Rejonową Komendę Uzupelnień (RKU) Gwoździec, zgłosił się do wojska ks. Jan F o l t a, późniejszy kapelan Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte³¹. W maju tegoż roku, kapelańskie szeregi zasilili ks. Piotr Ś a s i a d e k, obejmując opiekę duszpasterską nad Szkołami Oficerskimi, najpierw w Riazaniu, a później w Krakowie³². W lipcu posługę kapelańską podjęło dwóch kapłanów z archidiecezji lwowskiej. Mianowicie ks. Antoni K i j, który przybył z Tarnopola w rejon Olyki i Kiwerc, gdzie stacjonowały niektóre jednostki I Armii i został mianowany kapelanem 1. Brygady Artylerii Ciężkiej oraz 2. Brygady Haubic³³. Drugim ochotnikiem był ks. Jan K u c y, który zgłosił się do LWP już w czerwcu, ale pracę mógł podjąć od lipca. Był m. in. od 1 lipca do 1 września 1944 r. kapelanem Rezerwy Oficerów I Armii Polskiej³⁴. Zasadniczo jednak sprawował duchową opiekę nad 1. Brygadą Saperów. Brał udział w walkach od Wisły, poprzez Wał Pomorski, aż do zakończenia wojny³⁵.

Wikariusz generalny części archidiecezji lwowskiej, w której leżał Tarnopol, udzielił jeszcze kilku innym księżom zezwolenia na podjęcie służby w wojsku. I tak, ks. Marian M o ś c i ń s k i, proboszcz parafii Borki Wielkie, udał się do oddziałów polskich, gdy usłyszał, że w wojsku służy jego kolega z seminarium, ks. Tadeusz Fedorowicz³⁶. Wyjechał więc na Wołyń, w okolice Kiwerc. Pracował

³⁰ Tamże, s. 3.

³¹ CAW, *Akta personalne J. Foly*, sygn. 1538/73/732, Zeszyt ewidencyjny, s. 7.

³² CAW, *Akta personalne P. Sasiadka*, sygn. 1021/64/11, k. 4.

³³ A. K i j, *Od Olyki do Berlina*. W: *Wspomnienia wojenne kapłanów wojskowych 1939–1945*. Pod red. J. H u m e ń s k i e g o. Warszawa 1974, s. 136.

³⁴ CAW, *Akta personalne J. Kucego*, sygn. 1530/73/219, k. 22 v.

³⁵ Tamże, k. 22.

³⁶ M. M o ś c i ń s k i, *Moje przejście przez Wał Pomorski*. W: *Wspomnienia wojenne...*, s. 143.

najpierw w 3. Pułku Zapasowym, przez który przewijały się tysiące świeżo zmobilizowanych żołnierzy. W grudniu 1944 r. objął funkcję kapelana 4. Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego, którą dowodził gen. Bolesław Kieniewicz³⁷. Warto zaznaczyć, że pracę w dywizji przejął właśnie po swoim koledze, ks. Fedorowiczu, wydalonym wówczas z wojska.

W lipcu 1944 r. w Żytomierzu do wojska polskiego wstąpił jezuita ks. Alojzy J o c h y m e k, który po uzyskaniu stopnia majora w dniu 22 września 1944, został starszym kapelanem sztabu formowania 4. Brygady Przeciwpancernej³⁸.

3. Kapelani szpitali polowych.

Nie wszyscy kapelani szli na front. Wielu pozostawało na tyłach, w jednostkach zapasowych, bądź w szpitalach polowych. Tam praca była bardzo ciężka. Setki ludzi potrzebowało oprócz opieki medycznej, również obecności kapłana. Jednym z kapelanów szpitalnych był ks. Władysław G r z e g o r s k i, który zanim znalazł się w szpitalu polowym w Lublinie, przebywał na zesłaniu w Rosji. 25 kwietnia 1940 r. został deportowany przez władze rosyjskie do Workuty na Dalekiej Północy, potem jego tułaczka wiodła przez Bucharę (Uzbekistan), aż po Mińsk i Orszę na zachodniej Białorusi, wreszcie Saratów, Kijów i Żytomierz. Tam 24 lipca 1944 r. wstąpił do Wojska Polskiego i 12 sierpnia samolotem został przewieziony do Lublina, gdzie pracował jako kapelan Szpitala Ewakuacyjnego nr 64³⁹. Od marca 1945 r. także szpital został przemianowany na Garnizonowy i przeniesiony do Bydgoszczy. Tam ks. Grzegorski pracował aż do 8 października 1945 r., każdą wolną chwilę poświęcając rannym, chorym i umierającym⁴⁰.

Naczelnym Kapelanem szpitali wojskowych w Lublinie był ks. Bronisław K a p r a l s k i. Pracę swoją rozpoczął w Wojsku Polskim we wrześniu 1944 r. w Lublinie. 12 października został skierowany do pracy na wspomnianym wyżej stanowisku. W lutym 1945 r. przejął opiekę duszpasterską nad szpitalem wojskowym w Ursusie k. Warszawy. Tam zastało go zakończenie wojny. Po wojnie był jeszcze przez jakiś czas kapelanem szpitalnym w Otwocku, a potem przeszedł do pracy garnizonowej⁴¹.

³⁷ Tamże, s. 144.

³⁸ CAW, *Akta personalne A. Jochymka*, sygn. 15429739521, k. 4!

³⁹ CAW, *Akta personalne W. Grzegorskiego. Życiorys*, sygn. 15749759239, k. 15.

⁴⁰ Tamże, k. 12.

⁴¹ CAW, *Akta personalne B. Kaprałskiego*, sygn. 842/62/23, k. 1.

Kapelanem Szpitali Ewakuacyjnych nr 62, 66, a następnie Szpitala Okręgowego nr 2 w Lublinie, był ks. Mikołaj P u a c z. Posiadał on wykształcenie wojskowe, gdyż ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Biedrusku k. Poznania. Uczył się w tej szkole w latach 1930/1931⁴². Do LWP wstąpił jako ochotnik już po Manifestie Lipcowym PKWN, mianowicie 17 września 1944 r.⁴³. Mimo, iż nie był kapelanem frontowym, warto o nim wspomnieć, gdyż będąc jednym z kapelanów szpitalnych przez czas trwania wojny, wykonywał ogromną pracę charytatywną.

Oczywiście w szpitalach pracowali także inni kapelani, niektórzy – bez przydziału do tego typu pracy – łączyli tę służbę z innymi obowiązkami w swoich formacjach wojskowych.

4. Struktura organizacyjna duszpasterstwa w Ludowym Wojsku Polskim.

Jeszcze przed ogłoszeniem Manifestu PKWN, na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej, dokonano kolejnego formalnego przekształcenia w wojsku podlegającym zwierzchnictwu komunistów. Armia Polska po połączeniu z Armią Ludową, utworzyła Ludowe Wojsko Polskie. Naczelnym Dowódcą został gen. Michał Rola-Żymierski, a ks. Kubsz w stopniu podpułkownika, Generalnym Dziekanem LWP⁴⁴. Oficjalnie jednak pomijano w nazwie wojska słowo „Ludowe”. Trzymano się określenia Wojsko Polskie, chociaż wtedy już „karty zostały odkryte”, i wiadomo było jakie „przemiany” czekają Polskę.

Pod Lublinem rozpoczęto tworzenie II Armii, czemu towarzyszyły także tragiczne wydarzenia, w których ginęli ludzie. Szczególnie znana jest z tego miejscowość Kąkolęwnica koło Lubartowa, gdzie są dane o mordowaniu AK-owców i innych, uznanych za osoby niewygodne⁴⁵. Niszczono ludzi bezlitośnie, co jest dowodem wielkiej wrogości komunistów do wszelkiej opozycji. Wraz z tworzeniem II Armii, której dowódcą był gen. Karol Świerczewski, rozpoczęto tworzenie struktur duszpasterstwa wojskowego. Kubsz był wtedy uważany za tzw. Naczelnego Kapelana. Oficjalnie etat Generalnego Dziekana został utworzony dopiero 24 października 1944 r., w ramach Duszpasterstwa Dowództwa Frontu⁴⁶. W rozkazie Naczelnego

⁴² CAW, *akta personalne M. Puacza*, sygn. 1573975/254, k. 2 v.

⁴³ *Tamże*, k. 4.

⁴⁴ A. Topol, *Wilhelm Kubsz...*, s. 16.

⁴⁵ *Wywiad z ks. Janem Mrugaczem*, s. 6.

⁴⁶ CAW, *akta Głównego Wydziału Duszpasterstwa WP – Generalny Dziekanat WP. Struktura organizacyjna Duszpasterstwa*, sygn. III 522–2, k. 27.

nego Dowództwa WP nr 70 czytamy: „W związku z rozrostem Wojska Polskiego należy zreorganizować Duszpasterstwo według następujących etatów: a) Duszpasterstwo Dowództwa Frontu, b) Duszpasterstwo Armii, c) Duszpasterstwo Korpusu, d) Duszpasterstwo Dywizji, e) Duszpasterstwo Brygady, f) Duszpasterstwo Pułku, g) Duszpasterstwo Zapasowego Pułku Piechoty, Samodzielnych Jednostek i Szpitali”⁴⁷.

Stan osobowy poszczególnych duszpasterstw przedstawiał się następująco:

- Duszpasterstwo Dowództwa Frontu: 3 księży oficerów (dziekan generalny, ks. zastępca w randze pułkownika lub podpułkownika ks. kierownik kancelarii – major), 1 oficer świecki (sekretarz w stopniu porucznika), 6 szeregowców (gońcy, maszynista, szoferzy). Razem 10 osób⁴⁸.
- Duszpasterstwo Dowództwa Armii: 2 księży oficerów (dziekan w randze pułkownika lub podpułkownika, wikary – kapitan), 3 szeregowców. Razem 5 osób⁴⁹.
- Duszpasterstwo Dowództwa Korpusu: 2 księży oficerów (dziekan – major i wikariusz – kapitan), 2 szeregowców. Razem 4 osoby⁵⁰.
- Duszpasterstwo Dowództwa Dywizji: 1 ksiądz oficer (proboszcz – kapitan), 2 szeregowców (goniec i ministrant). Razem 3 osoby⁵¹.
- Duszpasterstwo Dowództwa Brygady: 1 ksiądz oficer (starszy kapelan – kapitan lub major), 2 szeregowców. Razem 3 osoby⁵².
- Duszpasterstwo Dowództwa Pułku: 2 osoby, w tym kapelan w stopniu kapitana⁵³.
- Duszpasterstwo Zapasowego Pułku Piechoty, Samodzielnych Jednostek Szkolnych i Szpitali: 2 osoby, w tym kapelan – kapitan⁵⁴.

Tak przedstawiała się struktura duszpasterska w LWP, która zasadniczo utrzymała się do końca wojny. W administracji poszczególnych pionów pracowało 29 osób, z czego 12 księży oficerów.

5. Kapelani Ludowego Wojska Polskiego po Manifeście Lipcowym.

Lublin był nowym etapem w rozwoju służby duszpasterskiej w LWP. Znacznie wzrosła wówczas liczba kapelanów. Ordynariusz lubelski, ks. Marian Fulman, przebywał w niewoli hitlerowskiej

⁴⁷ Tamże, k. 26.

⁴⁸ Tamże, k. 27–28.

⁴⁹ Tamże, k. 29.

⁵⁰ Tamże, k. 31–32.

⁵¹ Tamże, k. 33–34.

⁵² Tamże, k. 35–36.

⁵³ Tamże, k. 37–38.

⁵⁴ Tamże, k. 39–40.

w Nowym Sączu, ale Kuria funkcjonowała dzięki wyznaczonym tymczasowo zastępcom ordynariusza⁵⁵. Administratorem diecezji był ks. prałat Józef Kruszyński, wikariusz generalny, a kanclerzem kurii lubelskiej, ks. prałat Jan Poddębniak⁵⁶. Szefem Oddziału Organizacyjnego Głównego Wydziału Duszpasterstwa Wojskowego, został mianowany ks. Piotr M a z u r e k, dotychczasowy nauczyciel religii, także w tajnych kompletach⁵⁷. Pochodził z terenów diecezji lubelskiej. Został kierownikiem kancelarii Duszpasterstwa Frontu, aby w listopadzie 1944 r. przejść do służby kapelańskiej w 14. Brygadzie Artylerii Ciężkiej, z którą wyruszył na front. Brał udział w walkach z Niemcami nad Wisłą i na Pomorzu. W styczniu 1945 r. przeszedł do Zapasowego Pułku Piechoty. Koniec wojny został go w Olsztynie⁵⁸. Do momentu wydalenia z wojska ks. Kubsza, był jego bliskim współpracownikiem. Pracował także z następnym Dziekanem Generalnym, ks. Stanisławem Warchałowskim. Prowadził nadal biuro, dokumentację, oraz sprawy personalne kapelanów. Właściwie sam zajmował się przewiezieniem kancelarii wraz z tajnymi aktami z Lublina do Warszawy, oczywiście już po wyzwoleniu stolicy. W przenosinach nie mógł wziąć udziału ks. dziekan Warchałowski, gdyż leżał wtedy w szpitalu, po wypadku samochodowym pod Piaskami k. Lublina⁵⁹.

Bardzo istotna była sprawa obsadzenia etatu Dziekana II Armii LWP. Został nim ostatecznie w dniu 16 września 1944 r. ks. ppłk Saturnin Ż e b r o w s k i. Wcześniej, tzn. od 8 sierpnia, był on kapelanem 3. Brygady Artylerii I Armii. Zanim zajął się dowodzeniem kapelanami w II Armii, zdążył wziąć udział w walkach na linii Wilga – Praga, które zakończyły się 14 września⁶⁰. Także jako dziekan był z żołnierzami na froncie, podczas walk na odcinku Rausza – Rothenburg – Budziszyn. Przed wstąpieniem do LWP, przebywał na kresach wschodnich, gdzie brał udział w pracy konspiracyjnej partyzantki sowieckiej i oddziałów Samoobrony. Walczył nawet w krwawych potyczkach z oddziałami SS i „bänderowcami”, w lipcu 1943 r. i styczniu 1944, pod wsiami Razniów – Ruda Brodzka⁶¹. Ks. Żebrowski był wówczas duszpasterzem w tejsze Rudzie Brodzkiej, gdzie trafił prosto z 12. Dywizji Piechoty

⁵⁵ S. P o d l e w s k i, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*. Warszawa 1985, s. 461.

⁵⁶ F. K u b s z, *Wspomnienia kapelana Kościuszkowców*. Za i przeciw. R. 9: 1965, nr 21, s. 15.

⁵⁷ CAW, *Akta personalne P. Māzurka*, sygn. 1633/82/556, k. 46.

⁵⁸ T a m ż e, k. 50 v.

⁵⁹ *Wywiad z ks. Piotrem Mazurkiem*, s. 6–7.

⁶⁰ CAW, *Akta personalne S. Żebrowskiego*, sygn. 1409/68/343, k. 3 v.

⁶¹ T a m ż e, k. 1.

WP, walczącej w kampanii wrześnieowej. Był dywizyjnym kapelanem i kiedy znalazł się w LWP miał już stopień majora⁶².

Zachowując czasową kolejność wstąpienia w szeregi duszpasterskie LWP, spróbujemy pokrótce przyjrzeć się księżom, którzy służyli żołnierzom z najtrudniejszych, frontowych warunkach.

W sierpniu 1944 r. wstąpił do wojska ks. Stanisław K a ł u ż a, franciszkanin. Ukrywał się dotychczas z powodu nagabywań niemieckich do podpisania Volkslisty⁶³, pochodził bowiem ze Śląska, z Harbutowic. Obsługiwał w wojsku cztery pułki 1. Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej. Szedł szlakiem bojowym od Lublina, przez Warszawę, Gostynin, Bydgoszcz i Grajfenberg. Potem było forsowanie Odry, wreszcie Berlin i Łaba⁶⁴.

25 sierpnia 1944 r., w Chełmie Lubelskim ochotniczo wstąpił w żołnierskie szeregi, wspomniany już ks. Stanisław W a r c h a ł o - w s k i, dawny kapelan Batalionów Chłopskich w powiecie Krasnostaw. Od 30 stycznia 1945 r. (oficjalnie) objął stanowisko Dziekana Generalnego, po księdzu Kubszu. Do tego momentu był dziekanem Korpusu Pancernego⁶⁵. Miał już wówczas 56 lat, był kapłanem diecezji przemyskiej. 30 lat wcześniej, mając zaledwie 26 lat, służył w Armii Austriackiej jako kapitan, kapelan szpitalny. W latach 1915-1919 przebywał w Rosji, w obozie jenieckim (Buińsk, Kazań). Po powrocie z niewoli służył w Armii Polskiej aż do 1939 r., jako kapelan różnych pułków. W chwili wybuchu II wojny światowej był kapelanem Garnizonu Chełm Lubelski⁶⁶. Kiedy pojawił się w LWP, był to w zasadzie powrót do służby wojskowej, co prawda w innej scenarii politycznej. W 1952 r. zwolniono go z wojska jako „nieprzydatnego do służby”, bez prawa do zasiłku. Szef Departamentu Kadr MON, płk Józef Turski, odmówił mu tego prawa, uznając, że nie tylko stan zdrowia zdecydował o jego zwolnieniu⁶⁷.

Bardzo ciekawa była postać ks. Andrzeja W y s t r y c h o w s - k i e g o, byłego benedyktyna. Przeszedł on szlak bojowy od Lublina, przez Warszawę, Wał Pomorski, Odrę, Berlin, do Łaby. Wszystko to w ramach 1. Brygady Kawalerii, do której przydzielono go 13 września 1944 r. w Lublinie⁶⁸. W lutym 1945 r. w pobliżu Wału Pomorskiego, znalazł się z kawalerzystami w wiosce zajętej przez łotewską jednostkę SS. Nie mając odwrotu, na własną rękę rozpoczął

⁶² T a m ż e, k. 3.

⁶³ CAW, *Akta personalne S. Kałuży*, sygn. 1581/75/1001, k. 9.

⁶⁴ T a m ż e, k. 1.

⁶⁵ CAW, *Akta personalne S. Warchalowskiego*, sygn. 677/27/53, k. 3-4.

⁶⁶ T a m ż e, k. 3.

⁶⁷ T a m ż e, *Opinia Szefa Departamentu Kadr MON z dnia 30 stycznia 1952 r.*, k. 13.

⁶⁸ CAW, *Akta personalne A. Wystrychowskiego*, sygn. 1662/82/658, k. 4.

walkę z wrogiem, licząc na to, że ułani 2. Pułku usłyszą odgłosy walki i przyjdą z odsieczą jego żołnierzom. Tak się stało. Ks. Wystrychowski był przedstawiony do odznaczenia *Virtuti Militari* przez dowódcę 2. Pułku Ułanów ppłk. Czerniesza, za „rozpoznanie linii nieprzyjacielskich, za udział w walce z bronią w rękę i podrywanie żołnierzy przykładem i słowem do boju”⁶⁹. Ks. Wystrychowski służył w LWP aż do 1980 r., co wiązało się niewątpliwie z mniej lub bardziej lojalną współpracą z władzami wojskowymi i cywilnymi.

We wrześniu 1944 r. w Otwocku, do LWP zgłosili się dwaj franciszkanie: o. Stanisław T a l a r e k i Jan R d z a n e k (o nim powiemy później). Po miesiącu pracy w szpitalu wojskowym, otrzymali przydziały do swoich jednostek. Ks. Talarek został kapelanem 3. Zapasowego Pułku Piechoty I Armii. Pułk był dla żołnierzy etapem przejściowym. Przed odejściem do jednostki bojowej, żołnierze masowo szli do spowiedzi św. Ks. Talarek często doświadczał nienawiści do Polaków ze strony radzieckich oficerów NKWD, gdyż rozgrzeszał skazanych na śmierć żołnierzy i cywilów. W czasie Powstania Warszawskiego „ośmielił się” zadać pytanie lejtantowi NKWD o brak pomocy dla powstańców. Otrzymał odpowiedź: „Jak was wszystkich w Wiśle potopimy, to wtedy pójdziemy naprzód”. „Politrucy” mieli wpojone przekonanie, że w Warszawie są białogwardziści i należy ich wszystkich zniszczyć⁷⁰. Ze swoim pułkiem, śladem I Armii, ks. Talarek szedł na Kołobrzeg, Złotów, Wałcz, Odrę, do Berlina⁷¹.

16 września 1944 r. kapelanem 8 Dywizji w randze kapitana, został ks. Stanisław M a t y j a s i k, karmelita. W rozkazach personalnych figuruje on pod zakonnym imieniem Jan⁷². Brał udział w bojach o Wał Pomorski, w forsowaniu Nysy i w walkach pod Dreznem (14 kwietnia – 9 maja 1945 r.)⁷³. W jego aktach personalnych jest pewna nieścisłość. W jednym z wniosków o mianowanie do stopnia kapitana rezerwy (z 1957 r.) wspomina się, że nigdzie w rozkazach z lat 1944-46 nie figuruje nazwisko Matyjasik⁷⁴. Jest to nieprawda. W rozkazie z dnia 12 października 1944 r. (zob. przypis 72), podpisanym przez gen. broni M. Rolę-Żymierskiego, ks. Matyjasik wymieniony jest

⁶⁹ T a m ż e, k. 58.

⁷⁰ S. T a l a r e k, *Wspomnienia kapelana wojskowego. Uzupełnienie*. Niepokalanów 1994, mps., s. 2.

⁷¹ S. T a l a r e k, *Z I Armią Wojska Polskiego na Berlin. W: Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939–1945*. Pod red. J. H u m e Ń s k i e g o. Warszawa 1974, s. 222.

⁷² CAW, *Odpis rozkazu personalnego nr 32 Naczelnego Dowództwa WP z dnia 12.X. 1944 r.*, sygn. III 522-2, k. 8.

⁷³ CAW, *Akta personalne S. Matyjasika*, sygn. 1556/74/464, k. 3.

⁷⁴ T a m ż e, k. 10.

jako zatwierdzony i mianowany kapitanem proboszczem 8. Dywizji Piechoty. Mimo to oficjalnie otrzymał stopień kapitana rezerwy dopiero 11 stycznia 1957 r., gdy od prawie 9 lat przeniesiony był do rezerwy pracował na terenie diecezji opolskiej⁷⁵.

We wrześniu 1944 r. w Rzeszowie, zgłosił się do wojska Antoni Lemparty. Został on kapelanem 7. Dywizji Piechoty II Armii. Przeszedł szlak bojowy od Lublina do Pragi Czeskiej. Otrzymał od razu stopień majora, gdyż posiadał już stopień kapitana rezerwy, a to w związku z pracą kapelańską w okresie kampanii wrześniowej, w Szpitalu Wojskowym nr 602 we Lwowie⁷⁶. Był resztą księdzem archidiecezji lwowskiej. Po wojnie jego osoba budziła wiele kontrowersji. Miały one związek z jego prezesurą w Zrzeszeniu Katolików „Caritas” w Warszawie w latach 1950-56⁷⁷. Wtedy to często brał udział w tzw. manifestacjach pokojowych, zwłaszcza w NRD i Czechosłowacji⁷⁸. W latach sześćdziesiątych ks. Lemparty stracił wzrok w wyniku choroby⁷⁹.

W Sanoku, dnia 5 października 1944 r., zgłosił się w kapelańskie szeregi LWP ks. Ludwik Bartkiewicz, oblat Maryi Niepokalanej⁸⁰. Skierowany został do Chełma Lubelskiego, do 1 Brygady Zmotoryzowanej Piechoty 1 Korpusu Pancernego Drezdeńskiego. W 1945 r., na parę tygodni przed ofensywą na linii frontowej na Odrze, został Dziekanem Korpusu⁸¹. Był pod Budziszynem, Dreznem, Mielnikiem, 19 czerwca 1945 r. mianowany został majorem. Niestety we wrześniu 1947 r. porzucił kapłaństwo, przechodząc na pozycje lewicowe, wstępując w szeregi PPR, a potem PZPR⁸². Czasem i taką cenę trzeba było zapłacić, gubiąc w nowej rzeczywistości wierność powołaniu kapłańskiemu.

W LWP ochotniczo znalazł się 8 sierpnia 1944 r. ks. Jan Mrugacz, wówczas młody kapłan – karmelita bosy, pracujący w Lublinie. Przed wstąpieniem do wojska był przez jakiś czas kapelanem lubelskiego szpitala Dzieciątka Jezus. Pacjentami byli tam często partyzanci z różnych ugrupowań: Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej. W LWP przydzielono go na stanowisko kapelana 4. Brygady Saperów II Armii⁸³. Ks. Mrugacz

⁷⁵ Tamże, k. 10.

⁷⁶ CAW, *Akta personalne A. Lempartego*, sygn. 1278/67/74, k. 4.

⁷⁷ Tamże, k. 11 v.

⁷⁸ Tamże, k. 7 v.

⁷⁹ *Wywiad z ks. Piotrem Mazurkiem*, s. 15.

⁸⁰ CAW, *Akta personalne L. Bartkiewicza*, sygn. 1603/76/392, k. 1 v.

⁸¹ Tamże, *Życiorys*, k. 9.

⁸² Tamże, k. 9 v.

⁸³ CAW, *Akta personalne J. Mrugacza*, sygn. 1783/90/2499, k. 4.

szedł z saperami całym szlakiem bojowym poprzez Warszawę, Kutno, Poznań, Wrocław, Rothenburg, Drezno, Sudety Czeskie, Pragę. Przeżył m. in. okrażenie pod Dreznem. Pięć dywizji niemieckich chcąc odciążyć atak na Berlin, uderzyło na Armię Żukowa. Trzeba było się cofać, była okropna rzeź⁸⁴. Ks. Mrugacz był ciągle na pierwszej linii, wiele razy służył żołnierzom nie tylko jako kapelan, ale i jako sanitariusz. Udało mu się też wielokrotnie ratować rannych, ściągając ich spod ostrzału wroga.

Po zakończeniu wojny, gdy żołnierze innych formacji byli stopniowo demobilizowani saperzy zajęli się oczyszczaniem ziemi polskiej z licznych min, pocisków artyleryjskich. Mieli zapewnić ludziom bezpieczeństwo, przygotować grunty do uprawy. 4. Brygada rozminowywała południowe rejony Polski, od Przełęczy Dukielskiej po Brzeg i Jawor na Dolnym Śląsku. Szukano różnych sposobów rozminowywania jak: kotwiczki, walce, miotacze ognia. Mimo to zdarzały się śmiertelne wypadki. Ks. Jan Mrugacz objeżdżał w tym czasie wszystkie pracujące pododdziały, nawet najdalej wysunięte (niezaz do 300 km)⁸⁵. Ks. Mrugacz pracował w wojsku aż do 1983 r., kiedy przeszedł na emeryturę jako wieloletni proboszcz Garnizonu Legionowo⁸⁶. Do dziś ks. pułkownik pracuje społecznie w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego.

6. Kapelani ranni i polegli na froncie.

Pośród kapelanów LWP, którzy brali udział w bojach swoich jednostek na froncie, jeden poległ na polu chwały. Był to ks. Edward Zarzycki z diecezji lubelskiej. Wstąpił do wojska ochotniczo 15 sierpnia 1944 r. w Lublinie. Bardzo krótko, bo do 11 grudnia, był kapelanem 8 Dywizji Piechoty II Armii, by przejąć opiekę duszpasterską nad 5 Dywizją Piechoty. Brał udział w walkach na pierwszej linii wraz ze swoimi żołnierzami, od Łukowa aż po Tauer pod Budziszynem. Tam zginął 23 kwietnia 1945 r.⁸⁷ Ks. Humeński podaje jako datę jego śmierci dzień 21 kwietnia, a miejscowość Taur⁸⁸. Dane, którymi dysponuję pochodzą z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, z ewidencji personalnej. Ks. Zarzycki wraz ze swoją dywizją znalazł się w okrażeniu cofających się

⁸⁴ Wywiad z ks. Janem Mrugaczem, s. 1.

⁸⁵ A. Stasiński, *Ks. płk Jan Mrugacz – kapelan saperów*. Polska Zbrojna. R. 4: 1993, nr 66 (624), s. 4.

⁸⁶ Wywiad z ks. Janem Mrugaczem, s. 10.

⁸⁷ CAW, *Akta personalne E. Zarzyckiego*, sygn. 2155/32/52, k. 3.

⁸⁸ Zob. J. Humeński, *Poległ na polu chwały*. W: *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939–1945*. Pod red. J. Humeńskiego. Warszawa 1974, s. 450.

z odsieczą z Czech do Berlina niemieckich oddziałów pancernych tzw. „Vickingów”. W okrążeniu znaleźli się także cały sztab dywizji. Ks. Zarzycki przyznał się hitlerowcom, że jest kapłanem. Był przez niemieckich oprawców bity, związany i zmasakrowany. Zarzucano mu, że będąc księdzem idzie razem z bolszewikami. Został rozstrzelany. Było to w nocy i dzięki temu część żołnierzy wydostała się z okrążenia. Przekazali oni potem relację z ostatnich chwil życia ks. Zarzyckiego. Razem z nim, zginął wtedy jego dowódca gen. dywizji Aleksander Waszkiewicz. Ks. Zarzyckiego pochowano we wspólnej mogile, razem z innymi pomordowanymi⁸⁹.

Bardzo ciekawa jest historia kapelana 9. Dywizji Piechoty II Armii WP, tzw. „Dywizji Drezdeńskiej” ks. Jana R d z a n k a – franciszkanina. Odniósł rany pod wsią Horki, podczas wycofywania się wojska po ciężkich bojach pod Budziszynem. Przeżył właściwie własną egzekucję. Oficer niemiecki zastrzelił strzałem w tył głowy wielu polskich żołnierzy, a ks. Rdzanek został tylko trafiony w ucho. Kula poszła po samej kości czaszki, ale ucho wewnętrzne zostało nienaruszone. Będąc ranny przeżył jeszcze koszmarną noc pod ostrzałem artyleryjskim, wśród gradu kul niemieckich i polskich. Opisuje on swoje dramatyczne przeżycia we wspomnieniach zawartych w książce pod red. J. Humeńskiego⁹⁰.

Kapelanem, który również odniósł rany podczas walk był ks. Paweł K a p e l e w s k i, od 1 grudnia 1944 r. dziekan 1 Samodzielnej Brygady Moździerzy I Armii WP. Pochodził z archidiecezji warszawskiej, a do LWP wstąpił w Lublinie. Przeszedł szlak bojowy, znajdując się w natarciu od Gniezna do Łaby. Dwukrotnie był ranny. Raz pod Altdamm, w kwietniu 1945 r. otrzymał postrzał w rękę, a potem jeszcze w tym samym miesiącu, pod miejscowością Bernulde, trafiony został odłamkiem szrapnela w czoło⁹¹. Stało się to przyczyną jego rychłej demobilizacji w 1945 r., jako inwalidy wojennego⁹².

7. Praca duszpasterska kapelana w warunkach wojennych

Spróbujemy teraz, odwołując się do wspomnień niektórych kapelanów, odtworzyć ogólnie model pracy kapelana frontowego.

⁸⁹ Wywiad z ks. Piotrem Mazurkiem, s. 1.

⁹⁰ Zob. J. R d z a n e k. *Byłem w walkach pod Budziszynem*. W: *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*. Pod red. J. H u m e Ń s k i e g o. Warszawa 1984, s. 156–162.

⁹¹ CAW, *Akta personalne P. Kapelewskiego*, sygn. 1346/68/413, k. 3.

⁹² T a m ż e, *Zyciorys*, k. 12.

Kapelani posiadali zawsze jurysdykcję biskupów z terenów, na których w danym momencie się znajdowali. Msza św. mogła być odprawiana gdziekolwiek, byle w bezpiecznym miejscu. Msze dla żołnierzy odbywały się zazwyczaj tylko w niedziele i święta, natomiast w dni powszednie kapelani odprawiali prywatnie na kwaterach. Organizowano zbiórki żołnierzy i ci, którzy nie mieli w danym momencie służby i chcieli brać udział w nabożeństwie, wychodzili na Mszę. Oczywiście tak było w czasie postojów, gdy nie było działań wojennych⁹³. Na froncie, kiedy żołnierze byli porzuceni na dużej przestrzeni, trudno było o regularne nabożeństwa. Odbywały się kiedy tylko warunki na to pozwalały. Często w stodołach, w lasach, rzadko na otwartym terenie.

Do Spowiedzi i Komunii św. żołnierze przystępowali szczególnie w okresach świątecznych. Kapelan przyjeżdżał wcześniej, np. na godzinę przed Mszą św., siadał m.in. w lesie, na pniu drzewa i słuchał spowiedzi indywidualnej⁹⁴. Gdy żołnierze szli walczyć, nie było mowy o spowiedzi indywidualnej. Brakowało czasu. Wtedy kapelan udzielał rozgrzeszenia zbiorowego „in articulo mortis”. Często żołnierze przechodzili przed kapelanem kompaniami, zatrzymywali się, kapelan pomagał im wzbudzić żal za grzechy i dawał ogólne rozgrzeszenie. Nikt nie pytał wówczas o wyznanie, klękali do rozgrzeszenia wszyscy, nawet Żydzi⁹⁵.

W ciągu tygodnia kapelani często odwiedzali szpitale polowe, idąc z posługą do rannych i umierających. Grzebali zmarłych, bywało, że musieli uczestniczyć w egzekucjach dezerterskich i innych skazańców. Były to bardzo przykre doświadczenia.

Kapelani głosili pogadanki dla żołnierzy. Były to krótkie katechyzy. Poruszano także tematy moralno-patriotyczne. Kazania głosili zazwyczaj z pamięci, gdyż na froncie brakowało papieru. Niektórzy kapelani, jak np. ks. Fedorowicz, jeśli były takie możliwości, prowadzili tzw. dziennik czynności na polecenie dziekana, ks. Kubsza. Zapisywali nazwy oddziałów, w których byli, ilość przystępujących do spowiedzi, pogrzeby itd.⁹⁶. Były to jednak rzadkie przypadki, możliwe do zrealizowania w warunkach względnego spokoju i jeśli był papier oraz przybory do pisania.

⁹³ Wywiad z ks. Janem Mrugaczem, s. 2.

⁹⁴ Wywiad z ks. Alojzym Dudkiem, s. 4.

⁹⁵ Tamże, s. 6-7.

⁹⁶ Wywiad z ks. T. Fedorowiczem, s. 3.

Zakończenie

Próbując dokonać ogólnego spojrzenia na duszpasterstwo w Ludowym Wojsku Polskim, udało się chyba jednocześnie ukazać, jak olbrzymie znaczenie mieli kapłani pracujący wśród żołnierzy. Warunki wojenne niosą ze sobą wiele ludzkich dramatów, a właśnie wtedy, w sytuacji zagrożenia życia, potrzebne jest duchowe wsparcie, nadzieja i wiara w nieśmiertelność. To właśnie, wraz ze swoją dyspozycyjnością wnosili do wojska kapłani.

Ludowe Wojsko Polskie, dowodzone przez komunistów, składało się przede wszystkim ze zwykłych żołnierzy, często bardzo prostych ludzi, którzy doświadczyli biedy i cierpienia. Do nich w pierwszej kolejności postani byli kapelani.

Trzeba również stanowczo rozróżnić działalność kapelanów LWP w czasie wojny, od tej powojennej, nieraz naznaczonej uległością wobec władzy, skandalami i konfliktami z kościelną hierarchią. Podczas wojny w Armii służyli w zdecydowanej większości kapłani ofiarni, uczciwi, miłujący ludzi im powierzonych, chcący nieść Bożą Obecność tam, gdzie śmierć zbierała obfite żniwo.

Udało się przedstawić tylko niektórych kapelanów, spośród licznej rzeszy pracujących wówczas w Ludowym Wojsku Polskim. Z całą pewnością także i ci nie wymienieni w powyższym artykule, zostaną w przyszłości przedstawieni, gdyż badania w tym kierunku są kontynuowane.

LA PASTORALE DEL'ESERCITO POPOLARE POLACCO DURANTE LA II GUERRA MONDIALE

Riassunto

L'articolo presenta la problematica del lavoro pastorale dei cappellani dell'Esercito Popolare Polacco durante la II Guerra Mondiale. L'esercito, organizzato e comandato dai comunisti, costituito in Unione Sovietica, ha avuto fin dall'inizio il servizio pastorale per i suoi soldati.

Sono stati presentati alcuni dei numerosi sacerdoti che hanno lavorato al fronte, negli ospedali da campo e nelle unità di riserva. Molti cappellani sono giunti fino a Berlino con l'esercito polacco percorrendo un altro percorso di guerra e sperimentando per strada la gioia per la liberazione della Polonia dall'occupazione nazista.

I capellani non si occupavano di politica ma volevano soprattutto aiutare la gente che era in una situazione di pericolo sia fisica che spirituale, i feriti ed i moribondi.

Nel presente articolo si è tentato di ricostruire il lavoro del sacerdote in condizioni di guerra.